

mięć Zofii Zamojskiej póty trwać będzie, póki będą dusze zdolne oceniać wartość wytwornie ukształconego towarzyskiego pożycia i serca czule na niedolę współbraci."

Stosownie do życzenia zmarłej, przed zgonem kilkakrotnie objawionego, zwłoki jej pochowane zostały we Florencyi, w kościele Santa Croce, gdzie postawiony jej został nagrobek umieszczony tu w drzeworycie, a wykuty z kamienia przez Bartoliniego.

W Warszawie w dniu 18 marca 1837 roku, w kościele metropolitalnym św. Jana, odprawione zostało nabożeństwo żałobne za jej duszę. Cały obszerny kościół, a nawet i przyległe ulice zapelnione były ludem, spieszącym oddać hołd cnotom zmarłej założycielki Towarzystwa Dobroczynności. Summę celebrował arcybiskup warszawski, a zasługi zmarłej wybornie wypowiedział w swęj mowie ksiądz Szwejkowski, prałat i kustosz katedry plockiej.

Dwadzieścia trzy lat upłynęło od zgonu ś. p. Zofii Zamojskiej, a dotąd wspominana jest jeszcze z uwielbieniem między ludem pani błękitnego pałacu, dotąd żaden z przejeżdżających przez Florencyą Polaków nie ominie kościoła Santa Croce, aby nie westchnął przy jej grobie.

A. H'.